

Śliwowska, Wiktoria

"Tajnyje korriespondienty 'Polarnoj Zwiezdy'", N. J. Ejdelman, Moskwa 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 58/2, 355-357

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nych Nieoficjalnemu Komitetowi zagadnienia te pomijano milczeniem, traktując te poglądy jako mrzonki niewarte uwagi lub czynnik należący wyłącznie do polityki zagranicznej.

Miejmy nadzieję, że cenna i na gruncie polskim nowatorska praca Szackiego zainicjuje podobne badania nad ówczesną myślą polityczną innych krajów, a zwłaszcza — nad myślą polską i rosyjską.

Jerzy Skowronek

N. J. E j d e l m a n, *Tajnyje korriespondienty „Polarnoj Zwiezdy”*, Moskwa 1966, s. 310.

„Hercen był z pewnością jednym z najszcześniejszych pisarzy rosyjskich ubiegłego stulecia, bowiem w ciągu wielu lat pisał, w miarę swego talentu i wiedzy, tylko to, co mu dyktowało sumienie, nie znając innej cenzury poza własnym osądem, nie odczuwając braku ani pieniędzy, ani godnych siebie czytelników” — tymi słowami rozpoczyna Natan Ejdelman swą monografię o tajnych korespondentach jednego z wydawnictw Hercenowskich — almanachu „Polarnaja Zwiezda”¹.

Jak wiadomo, Hercenowi udało się zrealizować jedno z największych przedsięwzięć w dziejach Rosji XIX stulecia — stworzyć wolną prasę rosyjską, zainicjować rozwój rosyjskich wydawnictw emigracyjnych, które utorowały sobie również drogę do samej Rosji, co więcej, przełamały barierę bierności, strachu, niewiary w sens jakiegokolwiek działania, tak charakterystyczną dla nastrojów społeczeństwa w ostatnich latach panowania Mikołaja I. Wydawnictwa Hercena nie tylko docierały do Rosji, nie tylko były czytane, omawiane w kraciowo różnych środowiskach — od studentów poczynając i na kołach dworskich kończąc — lecz w znacznym stopniu opierały się na materiale przysyłanym z kraju przez rzesze anonimowych korespondentów.

Anonimowymi pozostawali oni zresztą po dzień dzisiejszy. W rozległej literaturze naukowej poświęconej działalności Aleksandra Hercena (wystarczy przypomnieć, że w latach 1947—1957 ukazało się aż 1145 prac na jego temat²), główną uwagę poświęcano dotąd zasięgowi oddziaływania jego wydawnictw w samej Rosji³, osobom zajmującym się rozpowszechnianiem w kraju jego ulotek i gazet, książek i almanachów, analizie dróg, jakimi docierały one do Rosji.

Mimo iż w ciągu ostatnich dziesięcioleci ogłoszono ogromną ilość materiałów źródłowych, nasza wiedza o osobach dostarczających Hercenowi informacje o życiu w Rosji i rękopisy zatrzymanych przez cenzurę utworów wzbogaciła się w sposób znikomy. Do fragmentarycznego, zawierającego około stu nazwisk, spisu sporządzonego w roku 1941 przez M. M. Klewiewskiego⁴, doszło kilka jeszcze nazwisk i uzupełniających szczegółów.

Podjęta przez N. J. Ejdelmiana praca, wymagająca przewertowania wielkiej ilości materiału epistolarnego, skrupulatnych zestawień dziesiątków odpisów do-

¹ N. J. Ejdelman obronił w roku 1964 pracę poświęconą korespondentom wydawnictw Wolnej Drukarni (zob. autoreferat dysertacji *Korriespondienty Wolnoj Pieczati Giercena i Ogariowa w pieriod pierwoj riwolucyjnojj situacii w Rosii*, Moskwa 1964), opublikował kilka rozpraw związanych z tą problematyką, jak *Anonimnyje korriespondienty „Kotokota”*, w książce *Problemy izuczenija Giercena*, Moskwa 1963 i inne.

² F. P. Gusarowa, T. I. Nabokowa, L. S. Tierieszczatowa, *Materiały k bibliografii proizwiedienij Giercena i literatury o nim*, „Uczonyje Zapiski Leningradskogo Gosudarstwiennogo Pedagogiczeskogo Instituta” t. XXXVI, 1958, s. 53—104.

³ Pisali na ten temat tacy badacze jak Z. P. Bazilewa, E. G. Buszkaniec, B. S. Ginsburg, W. A. Dżakow, B. G. Kubałow, F. E. Filgus, F. Jastriebów i inni.

⁴ M. M. Klewiewskij, *Giercen-izdatiel i jego sotrudniki*, „Literaturnoje Nasledstwo” t. XLI/XLII, s. 572—620.

kumentów i utworów literackich z materiałami publikowanymi przez Hercena, przyniosła nieoczekiwane wręcz rezultaty. Wśród osób systematycznie dostarczających do Londynu rękopisy zakazane w kraju, o czym w sposób bezsporny przekonują nas wygrzebane z kurzu archiwów świadectwa, znaleźli się ludzie, których trudno było podejrzewać o nielegalną działalność, osoby dalekie od ruchu rewolucyjnego, stroniące od polityki: uczeni pochłonięci nauką, prawnicy — kolekcjonerzy starożytności, lekarze — miłośnicy przeszłości, zbieracze folkloru i bibliografowie.

W pracy swej Ejdelman usiłuje wyjaśnić dwie sprawy: zarówno autorstwo osób, które przesyłały te materiały Hercenowi, bowiem w większości wypadków nazwisko autora tego czy innego tekstu nie pokrywało się z nazwiskiem anonimowego ekspedytora lub bezpośredniego dostarczyciela materiałów do Londynu. W „Polarnej Zwiezdie”, nawiasem mówiąc, poza utworami samego Hercena, na ogół rzadko pojawiały się publikacje pisane specjalnie dla tego almanachu.

Od chwili powstania Wolnej Drukarni Rosyjskiej Hercen nieustannie apelował o nadsyłanie mu odpisów tzw. rękopiśmiennej literatury, która od lat wędrowała z rąk do rąk w Moskwie, Petersburgu i na prowincji, nie przestawała krążyć mimo wzmoczonych represji policyjnych.

Na łamach „Polarnej Zwiezdy”, w tomie „Russkaja potajonnaja literatura”, po raz pierwszy ujrzały światło dzienne utwory doskonale znane oświeconej Rosji. Ich ukazanie się drukiem miało ogromne znaczenie polityczne i psychologiczne; wszak właśnie za opublikowane przez Hercena wiersze skazany został w roku 1820 na zesłanie młody Puszkina; poezja Rylejewa oficjalnie nie istniała, jego nazwiska nie wolno było w ogóle wymieniać od czasu, gdy przywódca Związku Północnego zginął na szubienicy, a jednak pamięć o poecie okazała się silniejsza od wszelkich zakazów. „Takie publikacje, jak Hercena — pisze Ejdelman — sprowadzały do zera dzieło kilku pokoleń cenzorów; władza przestawała wierzyć w nienaruszalność własnych zarządzeń i zakazów”.

W zakrojonej na szeroką skalę akcji edytorskiej Hercen nie ograniczał się do współczesności. Wolna Drukarnia wydobywała z mroków tajemnicy dokumenty historyczne i ten aspekt jej działalności miał nie mniejsze znaczenie od aktualnych informacji. Aby pojąć, czym były dla współczesnych tajemnice minionych lat, wystarczy przypomnieć, że w połowie XIX wieku sprawy związane z rokiem 1762, 1801 i 1825 były ciągle niesłychanie aktualne, zaś autorzy publikowanych w almanachu „Polarnej Zwiezdy” wspomnień dekabrystów powracali dopiero z syberyjskiego zesłania.

W latach, kiedy Hercen przystąpił do zakrojonej na szeroką skalę działalności edytorskiej na emigracji, „istniały — jak pisze Ejdelman — dwie historie Rosji — jawna i tajna. Pierwsza — w gazetach, manifestach, relacjach oficjalnych. Druga — w anegdotach, epigramatach, plotkach i wreszcie — w rękopiśmiennej literaturze, która krążyła wśród przyjaciół i ginęła przy pierwszym zetknięciu z żandarmem. Jeżeli zestawień rzeczywistości historycznej (od Piotra I do Aleksandra II) z tą, o której wiedzieć i pisać zezwalano, można się nie doliczyć bodajże połowy wydarzeń: śmierć carewicza Aleksego Piotrowicza np. była faktem, natomiast samosądu nad nim, tortur — nie było w ciągu półtora stulecia” (s. 122). Nie było też buntujących się osiedleńców wojskowych, nie było dekabrystów na zesłaniu, poety Poleżajewa itd. itd.

Wolna Drukarnia Rosyjska wtargnęła na zakazany obszar owej utajonej historii XVIII i XIX wieku, na którą składały się zarówno prawda o przewrotach pałacowych, intrygach dworskich, jak i dzieje buntów chłopskich, ruchu rewolucyjnego, tajnych kółek opozycyjnych, represji i wreszcie bogate dzieje zakazanej literatury — poezji, prozy, publicystyki.

Znaczenie ogłoszenia drukiem jak największej ilości tego rodzaju dokumentów pojmowali doskonale ludzie, którzy wzięli na siebie obowiązek i ryzyko dostarczenia ich za granicę, czyniąc to w sposób absolutnie bezinteresowny.

W monografii Ejdelmana poznajemy tych właśnie ludzi — znanego bibliografa Siergieja Połtorackiego, syna dekabrysty Jewgienija Jakuszkin, zbieracza bajek ludowych Aleksandra Afanasjewa, przyszłego redaktora czasopisma „Russkaja Starina” Michaiła Siemiewskiego, któremu — na równi z młodym Jakuszkinem — zawdzięczamy fakt powstania i przechowania większości relacji dekabrystów.

Poznajemy zapomniany przez badaczy krąg redakcji „Bibliograficzeskije Zapiski” (szczególnie interesująco wypadł rozdział VIII sprawom tym poświęcony pt. „Druzja Polarnoj Zwiezdy”), którego współpracownikami byli — poza Afanasjewem i Jakuszkinem — Wiktor Kasatkin, Piotr Jefremow, Wiktor Gajewski, Mikołaj Gierbel — wszyscy, jak się okazuje, współuczestniczyli w przesyłaniu materiałów do Hercenowskich wydawnictw. Wspomnieć warto, iż współpracownicy tego pisma należeli w okresie powstania styczniowego do tej nader nielicznej grupy w społeczeństwie rosyjskim, która oparła się nagonce szowini-stycznej (s. 192—193).

Omawiając losy anonimowych korespondentów „Polarnej Zwiezdy” oraz dzieje samego almanachu, jego rozkwit i upadek spowodowany przerwaniem kontaktów z krajem w okresie triumfu reakcji, Ejdelman zwraca uwagę na ciekawy fakt, iż działalność Hercena wpłynęła niewątpliwie na reformę cenzury w 1864 roku i złagodzenie przepisów o kontroli prasy, dzięki czemu uzyskano możliwość drukowania w kraju znacznej części tego, co niedawno można było opublikować tylko w Wolnej Drukarni. W ten sposób znacznie zmalała potrzeba wysyłania za granicę materiałów, które z taką skwapliwością publikowała przed laty „Polarnaja Zwiezda”. Od roku 1863 Piotr Bartieniew (również jeden z korespondentów Hercena) wydaje czasopismo „Russkij Archiw”, a w latach siedemdziesiątych inny korespondent „Polarnej Zwiezdy” — Michaił Siemiewski — zakłada czasopismo „Russkaja Starina”, w której *nota bene* przedrukowane zostały liczne materiały z wydawnictw Hercena.

Monografia Ejdelmana nie jest książką popularnonaukową w powszechnym rozumieniu tego gatunku. Opatrzona została w szczególności przypisy źródłowe, bogato udokumentowana cytatai z niepublikowanych archiwaliów, wydana starannie, z indeksem osobowym i portretami głównych bohaterów — pozostała mimo to książką „do czytania”, która zainteresować może nie tylko wąskie grono specjalistów. Autorowi udało się rzecz nader rzadka: napisanie naukowej monografii językiem barwnym i żywym, w oparciu o materiał nasuwający liczne skojarzenia, zestawienia, pobudzający do snucia wielorakich refleksji. Zasluga to nie tylko samego tematu, lecz sposobu jego prezentacji, umożliwienia czytelnikowi nie tylko poznania sylwetek korespondentów Hercena i dróg, jakimi docierały doń materiały z Rosji, lecz również ukazanie samego procesu poszukiwań, mylnych tropów, własnych wątpliwości, nierozstrzygniętych epizodów. Żyłka detektywa rozwikłującego skomplikowane zagadki pomogła w tym wypadku nie tylko autorowi, lecz także czytelnikowi ułatwiając mu — dzięki atrakcyjnej relacji — odbiór prezentowanych faktów.

Życzyć by sobie należało jak najszybszego opublikowania dalszego ciągu tej pasjonującej monografii o korespondentach „Kołokoła” i w ogóle wydawnictw Wolnej Drukarni Rosyjskiej.